Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajawskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 42. — Rok VI. Kraków, piątek 9 marca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Stany wyjątkowe.



Stan wyjątkowy, który się często zdarza.



Stan wyjątkowy u urzędnika państwowego.



Stan wyjątkowy z rogami.



Stan wyjątkowy umysłów postępowych w Polsce.



Stan wyjątkowy w rodzinie.



Stan wyjątkowy w hotelach.

(Objaśnienie wewnatrz numeru).

Sprawa Wschodniej Małopolski na Radzie Ambasodorów

Ostateczne rozstrzygnięcie z powodu stanowiska Anglji uległo zwłoce.

Nasz korespondent paryski, p. Kazimierz Smogorzewski, nadesłał dziś depeszę następującej treści:

Paryż.

„Komisja, opracowująca decyzję w sprawie naszych granic wschodnich, miała skończyć swe prace wczoraj, a dziś Rada Ambasadorów miała powziąć decyzję.

Z powodu Wschodniej Małopolski zaszła zwłoka. Przedstawiciel Anglji w komisji uważa, że wraz z artykułem 87-ym Traktatu Wersalskiego trzeba załatwić sprawę Małopolski w myśl art. 91-go tegoż traktatu.

Stanu faktycznego Anglicy nie kwestjonują, ale stwierdzają, że postanowienia Polski o Wschodniej Małopolsce nie obowiązują Rady Ambasadorów.

Paryż i Londyn szukają formuły kompromisowej w tej sprawie.

Wobec doświadczeń z przeszłości, sytuacji nie należy oceniać zbyt optymistycznie".

Nieugięte stanowisko stronnictw narodowych w sprawie Wschodniej Małopolski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Wczoraj po południu posłowie: Marjan Seyda, Stroński i Czerniewski, jako przedstawiciele Związku Lud.-Nar., Chrz. Dem. i klubu Chrz.-Nar. odbyli konferencję z ministrem Skrzyńskim, interpelując go o sytuację polityczną w sprawie Wschodniej Małopolski w związku ze spodziewaną uchwałą Rady Ambasadorów w kwestji naszych granic wschodnich.

Posłowie stwierdzili wobec Ministra nieugięte stanowisko swych stronnictw w sprawie Wsch. Małopolski, której ustrój wewnętrzny został już uchwałą Sejmu polskiego przesądzony w sposób ostateczny i nie mogący zgoła uledz jakiemukolwiek naciskowi z zewnątrz.

INFORMACJE POLITYCZNE.

Serdeczne stosunki
między marynarką francuską i polską

Warszawa. (A. W.).

Kontradmirał Lequerre, komendant dywizji La Manche i morza Czarnego wysłał przed swym powrotem do Francji, następujący list, do kapitana okrętu Świrskiego, komendanta marynarki polskiej.

„Drogi Komendancie!" Okoliczności zmuszają mnie do opuszczenia Bałtyku nie zawarłszy z panem znajomości i żałuję, że moja misja wiedzie mnie tak blisko Pucka, bez możności zatrzymania się w nim. Obecność „Voltaire'a" na Waszych wodach wykazała doskonałe stosunki istniejące między marynarką polską a marynarką francuską i przyjaźń, panującą między ich oficerami. Przed mym wyjazdem pragnąłem panu podziękować bardzo szczerze na wielką uprzejmość jaką pan wykazywał we wszystkich okolicznościach w stosunku do „Voltaire'a". Dzięki panu podróż tego krążownika na wodach Polski została znacznie ulepszoną. Pragnę zwłaszcza wyrazić panu całą moją, jak również i podwładnych mi oficerów i załogi wdzięczność za usługi okazane przez personal szpitala w Weiherowie marynarzowi, któregośmy stracili. Żal załogi „Voltaire'a" z powodu niemożności towarzyszenia mu na miejsce wiecznego spoczynku, jest zmniejszony myślą, że ich koledzy polscy zastąpili w tym obowiązku i że spoczywa on w ziemi przyjaznej, polskiej. Skoro tylko dowiedziałem się o tem, udałem się z wizytą do ministra pełnomocnego Polski w Kłajpedzie p. Dr. Szaroty, by mu oświadczyć, jak bardzo byliśmy wzruszeni dowodem okazanej przyjaźni w tych smutnych okolicznościach ze strony marynarki polskiej. Proszę pana być wyrazicielem moich uczuć wobec podwładnych mu oficerów, lekarza i komendantów: „Jaskółki" i „Piłsudskiego„ w szczególności, i podziękować im jeszcze w imieniu kolegów francuskich za oddane usługi. Racz pan przyjąć — komendancie — zapewnienie mych serdecznych uczuć. Lequerre.

To, co w Polsce najważniejsze!

Banknotów jeszcze mało! odznaczeń jeszcze zamało. — Krzyże zasługi: złoty, srebrny i bronzowy. — Każdy może je otrzymać. — Jak będzie wyglądał?

Warszawa. (A. W.).

Rząd przygotowuje projekt ustawy o ustanowieniu krzyża zasługi, którym odznaczeni będą obywatele wyświadczający zasługi państwu przez spełnienie czynów nie leżących w zakresie ich zwyczajnych obowiązków i przynoszących znaczne korzyści państwu. Dotychczasowe odznaczenia jak: Krzyż „Virtuti Militari" order „Orła Białego" „Odrodzenia Polski" i „Krzyż Walecznych" służą do wynagrodzenia wybitnych zasług podczas kiedy „Krzyż zasługi" przeznaczony jest dla szerszych warstw społeczeństwa. Krzyż zasługi dzieli się na trzy stopnie: złoty, srebrny i brązowy. Odznaczenie może być udzielane jednej i tej samej osobie w każdym stopniu 4-krotnie co oznacza się nałożeniem na wstążkę odpowiedniej ilości okuć złotych, srebrnych i brązowych. Złoty krzyż zasługi nadaje prezydent na propozycję prezesa ministrów. Srebrny i brązowy prezes ministrów na wniosek poszczególnych ministrów. Oznaką jest krzyż 4-roramienny, średnicy 4 cm., zawieszony na wieńcu z liści laurowych, noszony na wstędze amarantowej z niebieskimi prążkami wzdłuż brzegu.

Jeszcze sprawa zasiłków dla rodzin rezerwistów.

Warszawa. (A. W.).

Komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem rządowym o zasiłkach wojskowych dla rodzin rezerwistów. Przyjęto jeden z artykułów głoszących, że wysokość zasiłków gwarantujących minimum egzystencji w rodzinie powołanego rezerwisty płatnych tygodniowo z góry ustalona będzie w normach dziennych. Załatwienie drugiej części tego artykułu, który mówi o tem, kto będzie ustalał wysokość zasiłków odroczono. Większą część posiedzenia komisji wypełniła rozprawa nad artykułem 12, traktującym o tem, kto płacić ma zasiłki, skarb państwa, czy też przedsiębiorstwa, względnie gminy miejskie czy wiejskie. Dyskusji nie ukończono. Jednak większość komisji stanęła na stanowisku, że główny obowiązek zaopatrzenia rodzin rezerwistów ciąży na skarbie.

P. Aszkenazy nie chce połykać
gorzkich pigułek
choć łatwo trawi miljardy, jakie kosztuje Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Dziś w południe Komisja spraw zagranicznych zajmowała się sprawą likwidacji majątku niemieckiego w b. zaborze pruskim.

Referat wygłosił delegat Rządu polskiego przy Lidze Narodów, p. Aszkenazy.

Ku zdumieniu członków Komisji podkreślił on na wstępie, że główną przyczyną niezałatwienia tej sprawy jest brak napięcia woli społeczeństwa wielkopolskiego(?!) w latach 1919. i 1920, oraz bierność(?) tamtejszych władz. Następnie w sposób adwokacki usiłował się bronić tem, jakoby odroczenie eksmisji kolonistów i dzierżawców niemieckich, które nastąpiło dwukrotnie, było spowodowane przez Rząd w Warszawie: W pierwszym wypadku za inicjatywą p. Olszewskiego, a w drugim na podstawie jednomyślnej decyzji Rządu.

Co do swej własnej działalności w tej sprawie na terenie Ligi Narodów, usiłował p. Aszkenazy przekonać Komisję, że była ona „bardzo skuteczna" — jakkolwiek musiał przyznać, że sprawa przybrała obrót wysoce dla społeczeństwa naszego dotkliwy.

W dyskusji poddano surowej krytyce dotychczasową oficjalną politykę polską w kwestji polsko-niemieckiej, między innymi rolę, jaką odegrał w niej p. Aszkenazy. Przemawiali posłowie: Kozicki, Harusewicz, Szebeko (Zw. Lud. Nar.), Korfanty (Ch. D.), Stroński (Chrz. Nar.). Ten ostatni wykazał publicznie, że za bezowocną działalność p. Aszkenazego na terenie Ligi Narodów, Skarb Państwa płaci bajońskie sumy, albowiem p. Aszk. otrzymuje przeszło miljard (tysiąc miljonów Mk. rocznie samych tylko dyjet, nie licząc pensji, biuro zaś jego kosztuje Skarb 20 tysięcy franków miesięcznie (rocznie przeszło 3 miljardy Mk.).

Mimo, że do głosu zapisani byli dalsi posłowie, p. delegat Aszkenazy oświadczył, że z powodu „urzędowej przyczyny" musi opuścić zebranie.

Pos. Seyda zażądał odroczenia obrad do jutra, z tem, aby na Komisji był znów obecny p. Aszkenazy, ponieważ sprawa jest nadzwyczajnej doniosłości i od dalszego przebiegu dyskusji zależy ewentualnie zaapelowanie w tej sprawie do pełnego Sejmu.

Wniosek przyjęto większością głosów.

Rząd sabotuje Komisje sejmowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji ochrony pracy zostało na wniosek posła ks. Styczyńskiego (Z. L. N.) odroczone, ponieważ nie zjawił się na niem ponownie żaden z przedstawicieli Ministerstwa pracy i ochrony społecznej.

Za wnioskiem ks. Styczyńskiego oświadczyli się przedstawiciele wszystkich stronnictw między innymi „Piast" i N. P. R. z wyjątkiem socjalistów i Wyzwolenia.

Dymisja prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego.

P. Ludkiewicz daje Komisji rolnej na pożegnanie sensacyjną przestrogę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Na skutek od dwóch tygodni trwających ataków posłów piastowskich: Bryla i Kiernika, prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, p. Ludkiewicz oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Komisji rolnej, **że ustępuje ze swego stanowiska.** — Oświadczył on przytem, że czuje się w obowiązku

przestrzedz Komisję,

że sposób, w jaki dotychczas niektórzy posłowie (?!) interwenjują w sprawach pierwszorzędnej wagi (!), nie może być nadal tolerowany.

Po południu złożył p. Ludkiewicz na ręce Prez. Ministrów podanie o dymisję.

Stan dróg i mostów w Polsce.

Sprawozdanie Ministra na Komisji robót publ.

(Tel. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Pod przewodn. posła Wład. Kucharskiego (Z. L. N.) odbyło się posiedzenie Komisji robót publicznych, na którem Minister robót publ. p. Łopuszański złożył obszerne sprawozdanie o obecnym stanie dróg bitych i mostów w całem państwie, o działalności Ministerstwa w tym zakresie, oraz o jego zamierzeniach. Szczegółowa dyskusja nad sprawozdaniem została odroczona do czasu otrzymania preliminarza budżetowego na rok bieżący.

Wysoki Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku

składa wizytę Rządowi Polskiemu.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Przybył dziś do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku p. Mac-Donell oraz szef sekcji mniejszości narodowych w Lidze Nar. p. Colban, celem złożenia wizyty Rządowi polskiemu.

Represje niemieckie w Prusach Wschodnich.

Warszawa. (Tel. wł.).

Prezes rejencji w Olsztynie w Prusach Wschodnich Sihr zawiadomił pisemnie, że podania o legalizację Związku polaków w Prusach Wschodnich i na Warmji tak długo nie przyjmie, jak długo rząd Rzeczypospolitej polskiej nie zalegalizuje Deutschtumsbundów w Polsce. Niewątpliwie rząd Rzeczpltej zajmie w powyższej sprawie należyte stanowisko.

Jego Ministerjalną Senność, Jego Zmienność, Jego Zbędność.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomości o światoburczych zamiarach, projektowanych w dziedzinie Skarbu naszego. Doniosły między innemi fantastyczną rzecz (może bezkrytyczną? Red.), że w najbliższym czasie naprawy skarbu naszego podejmie się aż trzech specjalistów, a mianowicie: pp. Biliński, Grabski i Michalski. Trjumwirat ten jest pono niemal... skiocony.

Wiadomościom tym oczywiście nie wierzymy, bo i trudno nam uwierzyć w taką pracę

na trzy szychty,

chyba, że p. Biliński będzie pracował w nocy (śpiąc), jako Jego Ministerjalna Senność, że p. Grabski będzie tem, co leży w jego charakterze, a więc: Jego Ministerjalna Zmienność, a, o panu Michalskim moglibyśmy powiedzieć, że będzie to Jego Ministerjalna Zbędność, gdyż jego zdrowy rozum i rozsądek w dzisiejszym gabinecie może być tylko... zbędną zawadą.

Upadek naszego szkolnictwa.

Na drodze fałszywych reform. — Obniżenie poziomu, zamiast zreformowania szkoły. — Fatalne skutki. — Głos obywatelski domaga się naprawy. — Społeczeństwo, a szkoła.

Jaka szkoła takie społeczeństwo! Szkoła urabia społeczeństwo. Przyznaje to historja szkołom niemieckim, włoskim, francuskim i. t. d. A i my byliśmy świadkami heroizmu szkoły polskiej w Prusach, Rosji i Austrji. Ucisk pruski, rosyjski, a wszczepiany austrofilizm, zdołał jedynie uchronić, ocalić Szkołę, ratować źrenicę narodu: młodzież. Jej zawdzięcza społeczeństwo ostoję polskości, zaś w b. zaborze austrjackim i wysoki poziom naszej szkoły. Szkoła, zwłaszcza średnia, mogła snadnie posłużyć za wzór szkole w państwie polskiem, a wymagała jedynie reformy w kierunku wychowania obywatelskiego młodzieży, (a nie: „na karjerowiczów austrofilów...), tu i ówdzie systemu, metody, dostosowanej do psychologji polskiego uczucia, z przedmiotów poza również wyżej wspomnianych ogólnie reform, jedynie podręczników, nauki języka polskiego, historji, jako ośrodka, a w ciągu lat dopiero można było zmieniać i zaprowadzać pewne wybróbowane metody, aby z czasem dojść do ideału polskiej szkoły. Tymczasem weszliśmy na drogę fałszywych reform. Zamiast skupiać myśl odrodzenia szkoły ujednostajnionym systemem, rozczłonkowano jej typy na różne stwarzając np. (w bifurkacjach), w jednym zakładzie, naraz trzy, do czterech typów. Redukcja filologji klasycznej, godzin historji starożytnej (w klasach niższych np. w pewnym typie, zupełnie ją usunięto) języków, a natomiast wprowadzenie nauki robót ręcznych, rysunków, śpiewu etc., które to przedmioty zajęły 45% nauki klas niższych, obniżyły. temsamem poziom, bo przecież kosztem tamtych przedmiotów!

Na takiej linji rozwoju dojdziemy do tego, że będziemy umieli zrobić pudełko na zapałki lub proszki, ale nie będziemy w stanie zrobić zapałek lub chemicznego przetworu, nie mając o tem pojęcia, nie mówiąc już o historycznem w ewolucji powstania, naukowego znaczenia etc...

Ma się przeto wrażenie, że reformatorzy tych typów ulegli hypnozie powojennej, aby i w szkole stwarzać najmniejszą linję oporu, a najłatwiejszą drogę do... patentu niedojrzałości, miernoty i umiejętności tak niskiego poziomu, że uniwersytety poczęły się zastanawiać, czy je uznawać za możliwe do uznania tej quasi-dojrzałości... Skutki widzimy zatem fatalne, a stanęliśmy w obliczu takiej dekadencji szkoły, że później i lata nie zdołają tej fatalnej pomyłki w reformach naprawić... Pojawiły się głosy fachowców wydające tak ujemne sądy, że istotnie chyba świadczą najwymowniej o tej w nowych typach szkole średniej, wcale nie pożądanych!

A społeczeństwo! U nas niestety apatja w tym wypadku wprost zadziwiająca! Interesujemy się naraz tylu sprawami polityki, giełdy, ba nieraz... sztuki, a szkoła nie budzi nawet ojcowskiej uwagi, nie mówiąc o tej współpracy domu ze szkołą, do czego się nawołuje od lat społeczeństwo.

A jednak w sprawie nawrotu do formy i typu klasycznego w szkole średniej, słyszy się ogólny głos rodziców, którzy jedynie z konieczności posyłają swoje dzieci do tych nowych typów. Jeżeli zaś chodzi o selekcję, dla której stworzono te typy, to i tutaj łatwiej i taniej rozwiązać sprawę stworzeniem szkół zawodowych, aniżeli obniżaniem szkoły średniej!

Obywatelski charakter domaga się tego poziomu wyższego, a nie obniżania i sprowadzania szkoły do roli kopciuszka, któryby suwazał kadry „patentów", a nie ludzi wiedzy!

Musimy wszędzie mieć inteligencję o szerokiej podstawie i podłożu wykształcenia, a nawet sięgnąć i po wykształconego robotnika. Nie łudźmy się naś, że zastąpi to później uniwersytet ludowy, czy wędrowni nauczyciele, jak w Danji, Szwecji, gdzie zupełnie w innych ramach dokonuje się sprawa dokształcenia społecznego!

Sprawę wychowawczo-obywatelską kładziemy na karb obecnie całego społeczeństwa, które mimo śladem, choćby małej Szwajcarji, domagać się najprzód poziomu etycznego swoich dzieci, a nawet wszystkich, przez tę obywatelską opiekę nad młodzieżą na ulicy, w miejscach publicznych, potem dopiero szkoła może tutaj dać dyrektywę i ująć ster należycie.

Zaś sprawę reformy, zarzucenia systemów fatalnej próby w typach tej nowej szkoły średniej, omówimy szczegółowo, poddając ze statystyką i doty[...]owymi wynikami tych reform, które wł[...]e zdeformowały naszą szkołę średnią, zaprzepaszczając więcej dobrych jej stron w zamian za groteskowe i nieraz zbyt śmieszne „ulepszenia".

Jeszcze jedna konferencja dyplomatyczna w... Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.).

Od naszego korespond. (K. Smog.) otrzymujemy następujący telegram:

Rząd francuski widzi, że po zajęciu Ruhry należałoby traktat wersalski raz jeszcze rozpatrzeć i dlatego nosi się z zamiarem zwołania konferencji do Paryża. W kołach dyplomatycznych wyrażają wątpliwość, czy Anglja weźmie udział w obradach.

Okupację Ruhry sprowokowali sami Niemcy.

Paryż. (PAT).

Kanclerz Cuno w swojej wczorajszej mowie w parlamencie Rzeszy oświadczył, że rząd **Rzeszy w czasie konferencji paryskiej zaproponował sprzymierzonym przedstawienie propozycji, jakkolwiek miały one posiadać duże znaczenie. Kanclerz niemiecki utrzymuje dalej, że zarówno z francuskiej księgi żółtej jak z angielskiej księgi błękitnej wynika jasno, że żadna propozycja niemiecka nie mogłaby powstrzymać Poincarego od postanowienia już okupacji Ruhry. Wobec tego rodzaju twierdzeń kanclerza należy zaznaczyć, że w rzeczywistości księga żółta wykazuje w sposób niezbity, iż niemiecki ambasador w Paryżu nie uczynił sprzymierzonym żadnych propozycji tego rodzaju, o jakich wspominał kanclerz Rzeszy.**

W ten sposób nie może być co do tego żadnych dwuznaczności, że Niemcy nie uczynili żadnych propozycji i że rozmyślnie i śmiało wystawili się na sankcje karne z góry zapowiadane, nie czyniąc nawet najmniejszego wysiłku celem ich uniknięcia.

Anglja nie będzie interweniować w sprawie Ruhry.

Londyn. (PAT).

Dziś popołudniu odbyła się w izbie gmin debata nad kwestją zagłębia Ruhry. Ramsay Mac Donald wystąpił z wnioskiem partji robotniczej, proponującym wezwanie Francji i Belgji do utworzenia komisji, składającej się ze wszystkich stronnictw. Celem takiej komisji byłaby informacyjna wymiana poglądów z powodu obsadzenia zagłębia Ruhry w związku z bezpieczeństwem Francji — z taką samą komisją izby gmin. Premjer Bonar Law oświadczył, że w polityce rządu nie zaszła żadna zmiana, przyczem wyraził się: Nie sądzimy, aby w obecnej chwili interwencja była korzystna, byłaby ona uważana ze strony Francji za wrogą działalność. Kroku takiego podjąć, nie jesteśmy gotowi. Następnie wskazał Bonar Law, że kwestja reparacji nie jest tylko sprawą interesującą Francję i Anglję, jest to sprawa europejska, w której Anglja ma interes i w której ma również coś do powiedzenia.

Na jakich warunkach Turcja zgodzi się podpisać pokój.

Angora. (PAT).

Powzięta przez zgromadzenie narodowe uchwała odrzuca wszelką odpowiedzialność w razie, gdyby mocarstwa nalegały na przyjęcie traktatu pokojowego zarówno co do jego ducha, jak i litery. Znaczna większość upoważniła rząd turecki do dołożenia wszelkich wysiłków, aby osiągnąć pokój na następujących warunkach: Kwestja Mossulu, mająca żywotne znaczenie, powinna być uregulowana w określonym terminie. Sprawy finansowe i ekonomiczne oraz administracyjne powinny być uregulowane zgodnie z zasadą całkowitej niepodległości narodu tureckiego. Okupowane terytorja powinny być ewakuowane natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego.

Mussolini kuzynem królewskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Prezydent ministrów włoskich, Mussolini, ma otrzymać **order d'Annunziaty, który daje mu tytuł „kuzyna królewskiego".** Order ten otrzymują osoby, które położyły szczególnie wielkie zasługi dla dobra narodu.

Kolejarze w walce o byt.

Głodowe płace kolejarzy. — Wielka odpowiedzialność. — Mała płaca. Jednolite żądania kolejarzy.

Z różnych stron kraju dochodzą do nas **wiadomości o wielkich wiecach i zebraniach przeciwdrożyźnianych kolejarzy**, najbardziej **dziś** upośledzonych pracowników państwowych. Żądania ich uzasadnione zrozumiemy należycie, jeżeli bliżej przypatrzymy się ich **głodowym płacom**. Oto przykłady:

Zawiadowca na jednej ze stacji, którego **rodzina składa się z pięciu osób**, otrzymał za marzec **336.483 mkp.** Jeden z jego pomocników **309.513, a drugi 208.010.** Stacja ta **niema centralizacji zwrotnic i każdy z pomocników dyżuruje na dobę 16 godzin.**

Nadmierny czas pracy w porównaniu z wynagrodzeniem tak śmiesznem tłómaczy nam, że

głos kolejarzy o poprawę bytu jest głosem rozpaczy.

Zapomina się zupełnie, jaka odpowiedzialność ciąży na tych funkcjonarjuszach, że od nich zależy życie tysięcy ludzi podróżujących. Zapomina się zupełnie, że praca szesnastogodzinna wymaga spokojnych nerwów, a nie ciągłej troski o byt rodziny z dnia na dzień niepewniejszy.

Na zebraniach, które się odbyły w tej sprawie w różnych centrach kraju, kolejarze stwierdzili (a oni znają to najlepiej), że

ogromny wzrost drożyzny sprawiła polityka wywozowa rządu,

która doprowadziła do wzbogacenia się chłopów i tych, którzy żywność wywozili, a resztę ludności wprawiła w najgorsze warunki. — Stwierdzono dalej ogólnie, że do zwalczania drożyzny musi przyłożyć rękę całe społeczeństwo, kolejarze zaś udzielą rządowi wszelką pomoc w akcji, skierowanej ku zwalczaniu drożyzny i ujęciu lichwiarzy.

Kolejarze domagają się wkońcu, **by rząd nareszcie płace ich uregulował racjonalnie,** gdyż ustawa o uposażeniu pracowników państwowych z roku 1920 i mnożnik wówczas przyjęty należą już do historji, z dzisiejszym wzrostem drożyzny zaś nie stoją w żadnej proporcji We wszystkich swych rezolucjach domagają się kolejarze energicznie, by rząd nareszcie z polityki słów przeszedł do polityki czynu, zapewniając, że rząd zawsze liczyć może na wytężoną ich pracę, jeżeli tylko byt ich polepszy i nie pozwoli im dłużej wegetować tak jak dotąd.

Awantury w parlamencie czeskim

Praga. (Tel. wł.).

Parlament czeski był wczoraj widownią niesłychanych awantur, wywołanych przez **Niemców, socjalistów i komunistów.** Przyczyną owych awantur był **projekt ustawy o ochronie Rzeczypospolitej,** który niepodobał się wymienionym grupom. W czasie dyskusji przyszło do **szalonych gwałtów, bicia w pulpity, gwizdów, dzwonienia dzwonami dużej objętości (!), rzucania** papierami i książkami w stronę ław rządowych. Wobec tego, że przewodniczący parlamentu nie był w możności uspokoić wzburzonych,

weszła na salę olbrzymia ilość detektywów i policji,

która **siłą zaczęła** wyrzucać hałasujących posłów. W tym czasie rozpoczęła

partja słowacka

wygłaszać swoje **sprzeciwy** z powodu zachowania się prezydjum parlamentu, za co członkowie partji zostali ukarani **10-dniowem wydaleniem z obrad.**

Przychodziło do kilkakrotnych przerw, trwających od 20 do 40 minut — ostatecznie udało się salę uspokoić i rozpoczęła się dyskusja generalna na temat projektu ustawy. Zabierali w niej głos w pierwszej linji Niemcy, którzy którzy oświadczyli, że

ustawa jest pognębieniem demokracji i uświęceniem gwałtu policyjnego w Czechach.

Dyskusja trwa dalej. Nastrój jest mocno podniecony.

Czytelnikom polskim **zwracamy uwagę na fakt powyższy ze względu na to, że ustawa dotknie również w sposób wysoce krzywdzący rodaków naszych, mieszkających w Czechosłowacji.** Jutro omówimy szerzej projekt ustawy i czem on grozi.

Praga. (PAT).

Podczas obrad nad ustawą o ochronie Republiki przyszło w parlamencie czesko-słowackim do burzliwych scen, z powodu których **kilkakrotnie zawieszano posiedzenie.** Posłowie komunistyczni starali się uniemożliwić obrady, świstając i hałasując. Kilku z nich zostało z posiedzenia wykluczonych. Gdy wzbraniali się wyjść ze sali, zostali **przez straż parlamentarną usunięci.**

Usiłowana kradzież tajnych aktów w poselstwie niemieckiem w Rzymie.

Olbrzymia sensacja w Rzymie. — Walka o szyfrowane dokumenta. — Oficer dowódcą bandy.

Olbrzymią senzację wywołało w Rzymie **tajemnicze włamanie do niemieckiej ambasady.** Szczegóły tego **awanturniczego przedsięwzięcia** przedstawiają się następująco:

Od kilku tygodni zauważył personal poselstwa, że jakieś **tajemnicze postacie kręcą się około budynku ambasady** i prywatnego mieszkania posła Neuratha. Na parę dni przed włamaniem zauważono w ogrodzie **kręcących się ludzi w mundurach karabinierów.** Rano znaleziono

boczną furtkę wysadzoną

z zawias. Krytycznej nocy — po godz. 12 — zakradło się do gmachu ambasady **trzech ludzi, którzy postępując cicho na**

gumowych podeszwach,

zakradli się na 2 piętro, do pokoju, w którym stała

kasa, zawierająca szyfrowane **dokumenta.**

Pełniący straż sekretarz Schmieden, pozwolił tajemniczym włamywaczom wykraść papiery, następnie ukazał się im i **krzycząc stój! wystrzelił z rewolweru.** Jeden ze sprawców **padł ugodzony kulą w nogę.** Nastąpiła **ostra wymiana strzałów,** w której padł ranny drugi ze sprawców i **sekretarz poselstwa Altenburg. Trzeci sprawca zdołał uciec.**

Ujęty dowódca bandy — **były oficer włoski** — twierdzi, że do czynu namówił go **nieznany mężczyzna, mówiący obcym akcentem,** utrzymywał również stosunki listowne **z jakiemiś** osobami z Nicei.

Zawiadomione o wypadku władze włoskie nie zdołały dotychczas **nic ponadto wyjaśnić.**

Strajk, jakiego dotąd nie było.

Lokatorzy miasta Berlina odmówili solidarnie płacenia czynszów.

Wiedeń. (Tel. wł.).

Przed paru dniami część lokatorów berlińskich rozpoczęła strajk. Pobudką do tego stało się odbyte poprzednio zgromadzenie, w którem wzięło udział tysiące ludzi; na zgromadzeniu tem powstał projekt odpowiedzenia strajkiem na zbyt wygórowane żądania właścicieli domów. Mimo, że organizacje lokatorów wypowiedziały się przeciw takiemu strejkowi, wybuchnął on częściowo w północnej i wschodniej części miasta.

Lokatorzy odmówili zapłacenia czynszu, przypadającego na dzień 1. marca. Zastępcy organizacji lokatorów składają całą winę na władze miejskie, które przez olbrzymie podatki pośrednie m. i. opłaty dodatkowe **za wodę,** gaz i elektrykę, **wyśrubowują niemożliwie** czynsze, których wysokość **sama przez się jest** nośna.

Jeżeli obecna postawa **lokatorów nie wpłynie na zmianę stanowiska właścicieli domów,** z dniem 1. **kwietnia b. r. grozi wybuch ogólnego strajku lokatorów w Berlinie.**

Berlin zagrożony szeregiem strajków.

Berlin. (A. W.).

W najbliższym czasie **spodziewają się w** Berlinie całego szeregu strajków. **Wobec zerwania konferencji w ministerstwie pracy strajk metalurgiczny uchodzi za nieunikniony. — W przemyśle drzewnym i tytoniowym, przedsiębiorstwach składowych i przetworów mięsnych sytuacja tak się zaostrzyła, że i tu trzeba się liczyć z możliwością wybuchu strajku.**

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. **42.000,** 45.000, czeki 42.000, 45.000 **tr. 44.600; funty** angielskie 205.000, 215.000, **czeki 205.000,** 215.000, tr. 210.000, 211.000; **floreny holend.** 17.000, 18.000, **tr.** 17.700, **czeki 17.500—** 18.500; franki franc. 2550, 2750, **czeki 2600,** 2800, tr. 2680, 2700; **franki belg. czeki 2275,** 2475, tr. 2400, 2450; **franki szwajc. 8250,** 8450, tr. 8350, 8400, **czeki 8200, 8400; liry** włoskie 2000, 2200, **czeki 2025, 2225,** tr. 2175; marki niem. 1.60—2.10, czeki 1.72, 2.00, tr. 2.00. 2.07; **korony austr. 0.60—0.70, czeki** 0.60, 0.68, **tr. 0.63, 0.64; korony czeskie 1250,** do 1350, czeki 1275, 1375, **tr. 1305, 1325.**

Akcje: PTH. 3500—4000, tr. 3750, **3600;** Pharma 16.500, 17.500, **tr.** 17.000, **17.150;** **Żegluga polska** 1150—1350, **tr. 1200, 1225;** **Zieleniewski 78.000, 86.000, tr. 79.500, 85.000.** H. Cegielski 109.000, 116.000, tr. 110.000, **115.000; Parowozy** 12.000, **14.000, tr. 13.300,** 13.500; **Automotor** 3500, **4500, tr. 4100;** **Trzebinia maszyny** 18.000, **22.000, tr.** 19.500, 20.500; Pocisk 4500—5500, tr. 5000; **Górka cementownia 57.000,** 62.000, **tr. 59.500; Sierszańskie zakłady górnicze** 66.000, 72.000, **tr.** 67.000, 71.000; Tepege 37.000, **42.000, tr.** 39.000, 40.000; **Polska nafta** 7000—8000, tr. **7300, 7.500; Pezet** 6500—7500, **tr. 6800,** 7000; „ex“ **Strug** 6500—7500, **tr. 7000;** Trzebinia **tłuszcze** 25.000, **30.000, tr. 28.000;** **Krakus 12.500, 13.500, tr. 13.000, 13.300;** **Chodorów 46.000, 52.000, tr. 49.000, 48.000;** Ćmielow **32.000, 37.000, tr. 36.000, 34.500;** Elektrownia **Siersza 4500, 5500, tr. 5150, 5200;** Bank **małoplski 2500—3000, tr. 2750; Bank** komercjalny **1400—1500, tr. 1450.**

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych **tr.** 44500, 46500, 44500, sp. 44725, **kupno 44275,** dolary kanadyjskie 44200, **marki niemieckie tr. 2.02 1/2, 1.77 1/2.**

Czeki: Gdańsk **tr.** 1.97 1/2, **1.80, sp. 1.82,** kupno 1.78, Belgja **tr.** 2325, **2425, 2400, sp.** 2412, kupno 2388, Berlin **tr.** 1.97 1/2, 1.80, **sp.** 1.82, **kupno 1.78, Londyn tr. 214000, 207000,** sp. 208000, kupno 206000. Nowy York **tr.** 44000, **45000, 43000, sp.** 43215, **kupno 42785,** Nowy York **drobne** sp. **43165, kupno** 42735, Paryż tr. **2690, 2760, 2740, sp. 2753, kupno** 2727, **Praga 1350, 1335,** Szwajcarja **8500,** 8380, 8200, **sp. 8240,** kupno 8160, **Wiedeń tr.** 0.64 3/4, **0.64,** sp. 0.64 1/2, kupno **0.63 1/2,** **Włochy 2200, sp.** 2200, **kupno 2160, Budapeszt** 17 1/4.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin 002.55, **Holandja** 211.85, Nowy York 535 3/4, **Londyn 25.17,** Paryż 32.50, **Medjolan 25.62, Praga 15.95, Budapeszt** 0.17 1/2, **Bukareszt** 2.50, **Belgrad 5.65,** Sofja 3.10, **Warszawa 001.20, Wiedeń 000.75,** austr. **korona stempl.** 000.75.

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Krwawy dramat w katowickim teatrze miejskim.

Na przedstawieniu w tutejszym teatrze miejskim zaszedł następujący wypadek: W czasie przerwy po pierwszym akcie zauważył jeden z pełniących służbę policjantów dawno poszukiwanego przez policję zbrodniarza, który znajdował się pomiędzy widzami pierwszego piętra. W chwili, gdy policjant zbliżał się do niego, zbrodniarz wystrzelił z rewolweru do policjanta, raniąc go w rękę. Na odgłos strzału nadbiegł drugi policjant, do którego inny zbrodniarz znajdujący się w teatrze strzelił z rewolweru, raniąc go śmiertelnie w szyję. Śmierć nastąpiła niezwłocznie. Złoczyńcy rzucili się do ucieczki, pozostawiając w garderobie płaszcze i kapelusze. Pod osłoną ciemności zdołali zbiedz. Z tego powodu przedstawienie natychmiast przerwano.

40-miljonowa kradzież w Łodzi.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonali złodzieje zuchwałej kradzieży w składach domu ekspedycyjnego „Rekord" przy ul. Piotrowskiej. Złodzieje wyłamawszy kraty żelazne w oknach ślusarni, graniczącej ze składami dostali się do wnętrza warstatu, skąd wybili olbrzymi otwór w ścianie i tą drogą wynieśli towary wartości 40 miljonów marek. Policja już jest na tropie zuchwałych złoczyńców.

W Warszawie tanieje.

W Warszawie od kilku dni daje się zauważyć pewna zniżka cen artykułów żywnościowych. Masło np. zeszło z 12.000 do 8.000, za funt, mięso o 100 Mk. Spadła również cena kartofli. Ceny za towary białe pozostały dotychczas niezmienione, spodziewać się jednak należy, że i one pójdą w ślad za cenami artykułów żywnościowych.

Zagadkowa kradzież aktów sądowych we Lwowie.

Niebywałą kradzież popełniono w sądzie sekcji III. Mianowicie zajęty tam dr. Herenbal pod pretekstem czytaniu aktów u radcy T., zabrał wszystkie akta, odnoszące się do pewnej karygodnej sprawy.

Dzięki energji radcy T., który natychmiast po odejściu dra. H. zauważył brak aktów i w asystencji policji przeprowadził rewizję w mieszkaniu Herenbala, skradzione akty znaleziono.

Niektórzy, wtajemniczeni w tę sprawę twierdzą, że dr. H. jest umysłowo chory, raczej chodziło tu jednak o usiłowane uniemożliwienie doprowadzenia do końca wspomnianej karygodnej sprawy przez usunięcie aktów, odnoszących się do niej. Władze bezpieczeństwa powinny to należycie wyświetlić.

Nowe czynsze za mieszkania we Lwowie.

Czynsze lwowskie ulegną niebawem znacznej zmianie. Oto na sobotniem posiedzeniu Rady Mieszkaniowej zadecydowano, że wobec wliczenia opłacanych dotychczas osobno świadczeń do komornego, podnieść trzeba poprzednio uchwalone normy przewalutowania. Normy poprzednie podwojono, a więc 1 korona równa się 400 markom, 1 marka 460 markom. A więc lokator, który płacił w czerwcu 1914 czynsz w wysokości 100 koron, płacić będzie w najbliższej przyszłości miesięcznie 40 tysięcy marek. Osobno płacić mają lokatorzy tylko za windy i ogrzewanie centralne. Następne posiedzenie Rady mieszkaniowej odbędzie się za tydzień.

Radjotelegrafja w Politechnice warszawskiej.

W bieżącym semestrze po raz pierwszy wprowadzony został do programu nauk, wykładanych w politechnice warszawskiej, dział radjotelegrafji. Mianowicie, na wydziale elektrotechnicznym, inżynier-por. Janusz Groszkowski, redaktor „Przeglądu Radjotechnicznego", rozpoczął wykłady: „Lampy katodowe i ich zastosowanie", tymczasem — 1 godz. tygodniowo. W najbliższej przyszłości przewidywany jest dalszy rozwój katedry radjotelegrafji w politechnice stołecznej.

W sprawie operacji wywozowych w Gdańsku.

Komisja międzyministerjalna, powołana do kontroli operacji wywozowych w wolnem mieście Gdańsku, składała się z delegatów 5 ministerjów: spraw zagranicznych, skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz kolei. Protokuł, który sporządzono po 2-tygodniowej pracy komisji, podpisany został tylko przez 3 delegatów. Przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych i skarbu nie podziela ją wniosków, do których doszła większość komisji.

Żale Niemców na brak żelaza.

Prasa berlińska jawnie, a władze rządowe niemieckie półoficjalnie alarmują opinję publiczną, że państwo ich jest całkowicie ogołocono z żelaza, co, zdaniem ich, grozi zagładą przemysłowi i wytwórczości niemieckiej.

Tymczasem w Warszawie reprezentanci koncernów niemieckich zgłaszają się do wielu firm i instytucji państwowych, ofiarowując im pokaźne ilości żelaza, bądź pod postacią szyn, bądź w stanie t. zw. żelaza handlowego.

Widocznie brak, o którym głoszą gazety niemieckie, ma raczej charakter demonstracyjny i nie jest tak dotkliwy, jak by to się niektórym naiwnym ludziom zdawało.

Komunikacja z Górnym Śląskiem.

Z dniem 28 lutego r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych o tymczasowej bezpośredniej komunikacji osobowo-bagażowej i towarowej między stacjami polskiej części Górnego Śląska a stacjami kolei polskich, leżących poza G. Śląskiem (włączając w to stacje, należące do Polski, jak również zarządzanych przez Polskę kolei obszaru w. m. Gdańska). Tekst rozporządzenia ogłoszono w Nrze 19-tym „Dziennika Ustaw".

Urzędnicy miejscy w Warszawie grożą strajkiem.

Zarząd związku urzędników miejskich stoł. m. Warszawy wystosował list do magistratu, że o ile magistrat nie wypłaci natychmiast urzędnikom poborów za marzec, związek będzie zmuszony wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje.

Jak już donosiliśmy magistrat warszawski znajduje się obecnie w bardzo krytycznej sytuacji finansowej z powodu, której urzędnicy magistratu otrzymali 1 b. m. zaledwie część należnych im poborów.

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

Heca antypolska niemieckiej prasy śląskiej. — Jak lojalna prasa niemiecka szkaluje naszych sprzymierzeńców. — Pogłoski o bliskiem przesileniu gospodarczem. — Wybryki walutowe. — Założenie śląskiego banku wojewódzkiego.

Katowice (Tel. od nasz. kor.).

Podczas gdy młoda, odrodzona Polska w tak trudnych warunkach walczy o swój byt, odwieczny jej wróg, Niemiec, wewnątrz jej granic bezkarnie — może dzięki przysłowiowej dobroduszności polskiej, pozwala sobie zarówno na szkalowanie dobrego imienia polskiego, jak i tych, którzy są przyjacielami Polski. Z Polską związana jest Francja stosunkami serdecznej przyjaźni i przymierza. Dlatego też nienawiść „naszych najserdeczniejszych", zwłaszcza organów prasy niemieckiej, w Polsce wychodzącej, ale wysługującej sie rządowi berlińskiemu i „Vaterlandowi" zwraca się zarówno przeciw Polsce, jak i jej sprzymierzeńcowi — przeciwko Francji. Zadziwia wobec tego fakt, że podczas gdy z Berlina, Olsztyna i t. d. wydala sie dziennikarzy polskich i suspenduje się wydawnictwa polskie, których w Niemczech zresztą jest daleko mniej niż niemieckich w Polsce, dotąd w Polsce bezkarnie wychodzą pałające do Polski nienawiścią niemieckie organy prasowe i niemieccy publicyści.

W województwie śląskiem, najzjadliwszym organem hakatystycznym jest pod tym względem „Oberschlesischer Kurier", wychodzący w Królewskiej Hucie. Artykuły pod nagłówkami, jak „Wandalizm francuski" (w odniesieniu do wypadków w Zagłębiu Ruhry), „Wandalizm warszawski" (w odniesieniu do zarządzenia rządu w sprawie rozebrania cerkwi prawosławnej w Warszawie aby robotnikom dać zarobek) i inne t. p. dowodzą, jak ten organ hakatystyczny w polskiej części Śląska wychodzący, pojmuje lojalność względem państwa polskiego, o której raz po raz zapewnia. Niema numeru tej gazety, w którym by się nie wskazywało na rzekome „barbarzyństwa" Francuzów w zagłębiu Ruhry, na „rabunki" Francuzów, na „Warszawski bigos" (Warschauer Allerlei) i t. p. doniesieniach, w których pismo to przeciw Polsce i jej sprzymierzeńcom występuje. W numerze z 3 bm. n. p. podaje za prasą niemiecką p. t. „Zdrajca" wiadomość, że z rokazu prokuratorji w Opolu aresztowano niejakiego Urbańczyka ze Zabrza, ponieważ tenże chciał wyjechać do zagłębia Ruhry, celem poparcia akcji francuskiej. Już to czyni dalsze komentarze zbytecznymi!

Już od kilkunastu dni krążą na Górnym Śląsku niepokojące pogłoski o jakoby nastąpić mającym zastoju w tutejszych stosunkach gospodarczych. Że zastój taki, który dla kraju pociągnąłby musiał za sobą skutki nieobliczalne, nastąpić może, nie jest wykluczone, ale czyni się wszystko, aby takiej ewentualności zapobiec. Trudności polegają na istniejącym wciąż jeszcze braku połączeń kolejowych, na zbyt wysokich kosztach przewozu, które produkty górnicze czynią droższymi i utrudniają im konkurencję, wreszcie zbliżająca się cieplejsza pora letnia, która spowoduje mniejsze zapotrzebowanie węgla.

Ciągle wahający się kurs waluty tak niemieckiej jak polskiej na Górnym Śląsku śledzić można praktycznie na drastycznych wprost, licznych wybrykach walutowych. Gdy marka polska w stosunku do niemieckiej stała jak 1:1, opłacało się czynić zakupy w niemieckiej części Górnego Śląska, o ile się miało sposobność wywieźć je bez kontroli celnej. — Obecnie jest odwrotnie: z powodu spadku marki polskiej ludność, zwłaszcza przemytnicy zawodowi z tamtej strony granicy wywożą z polskiej części Górnego Śląska co mogą. Ale i w inny sposób dewalucja marki, czyto polskiej, czy niemieckiej, wykazuje charakterystyczne przejawy.

Wielką rolę w życiu gospodarczym Górnego Śląska w przyszłości odegra niewątpliwie Śląski Bank Wojewódzki, albo — jak brzmi urzędowa nazwa tej instytucji — Śląski Bank Krajowy, którego założenie w tych dniach postanowił Sejm Śląski. Komisja budżetowa Sejmu śląskiego wypracowała projekt odpowiedniej ustawy o ustanowieniu takiego banku i projekt ten był także przedmiotem obrad Sejmu. Projekt w pierwszem czytaniu przyjęto, poczem z powrotem odesłano go do komisji budżetowej, aby ta w porozumieniu z fachowcami i zaproszonemi prawnikami opracowała statut pod względem prawniczym. Projekt statutu przewiduje formę spółki akcyjnej z udziałem kapitału prywatnego. Kapitał zakładowy wynosić ma pięć miljardów. Głównem zadaniem tej instytucji krajowej będzie scentralizowanie kredytów, udzielonych przez Sejm śląski kooperatywom, uporządkowaniem finansów gmin wiejskich i miejskich przez wydanie pożyczki publicznej, zabezpieczonej podatkami pobieranymi przez odnośne gminy i t. d. — Oczywiście, że bank ten jako instytucja rządowa, kontrolowany będzie przez Sejm śląski.

Aleksy Pająk.

Raut u p. Sikorskiego.

W sobotę dnia 10 bm. odbędzie się w salonach pałacu Rady Ministrów raut, na który zaproszono przedstawicieli dyplomacji, senatu, sejmu, administracji, nauki, prasy, sztuki i przemysłu.

Jak się okrada Skarb Państwa i nas wszystkich.

Wiedeń żyje z przemytnictwa! — Izba skarbowa lwowska prowadzi już dochodzenia!

Z Czechosłowacji do Polski. — Zamiast sody spirytus. — Dziurawa blaszanka zdradziła przemytników. — Skarb polski poniósł olbrzymie straty. — Aresztowania w Wiedniu.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" przynosi wiadomości o wykryciu wielkiego szmuglu spirytusu do Polski. Według informacji tego pisma władze polskie przed kilkoma miesiącami zwróciły uwagę, że do Polski przez Wiedeń w wielkich ilościach przemycany jest spirytus z Czechosłowacji. Obecnie wykryto, że **pewna wiedeńska firma spedytorska wysłała przez Lundenburg do Polski 22 wagony spirytusu.**

Towar deklarowany jako „soda bicarbona" ekspedjowany był w blaszankach. Wewnątrz niektórych blaszanek znajdowała się soda „żrąca", większość jednak napełniona było 100 procentowym spirytusem.

Przemytnictwo wykryto dopiero przy 23 wagonie, a stało się to w sposób następujący: polski urzędnik celny zauważył, że z jednej z blaszanek w wagonie stojącym na stacji wypływa jakaś ciecz. Ponieważ według deklaracji **blaszanki miały zawierać sodę, sprawa wydała się mocno podejrzaną.** Po zbadaniu okazało się, że we wszystkich blaszankach był istotnie spirytus. Jedna się zepsuła i cała sprawa się wykryła.

Adresat w Polsce na imię, którego przesyłka opiewała został ukarany przez władze polskie grzywną 14 miljonów marek. Poszkodowany zaskarżył znowuż wysyłającego, kupca wiedeńskiego, dowodząc, że adres jest fałszywy, i że on o szmuglu nic nie wie.

W międzyczasie **dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie ustaliło, że w Wiedniu jest kilkanaście firm kupieckich i spedytorskich, które pod różnemi fałszywemi deklaracjami przemycają spirytus do Polski. Poszkodowany jest również skarb czeski i skarb austrjacki.** Przesyłki szły przez Austrję jako tranzyt, jest jednak bardzo prawdopodobne, że część spirytusu zostawała na tamtejszym rynku.

Skrzynie zawierające blaszanki ze spirytusem opatrzone były napisem: „Soda bic., Marko B.", co w języku handlarzy spirytusowych oznacza: „Bon gout". Niedawno nadeszła do Wiednia wiadomość, że **izba skarbowa we Lwowie prowadzi dochodzenie w tej sprawie, w Wiedniu zaś śledztwo naprowadziło na ślad 20 osób, zarówno kupców jak spedytorów, którzy szmugiel spirytusem uprawiali.** Wszystkich aresztowano. Dochodzenie nie jest jeszcze ukończone.

Pismo wiedeńskie nie ujawnia nazwisk przemytników.

Tragiczna nędza parcelantów

we Wschodniej Małopolsce.

Kraj nie zna ich położenia. — Katastrofalny stan domostw. — Wzrastająca śmiertelność. Brak narzędzi do pracy. — Brak opieki duchowej. — Potrzebna zaraz pomoc rządu i społeczeństwa.

O nędzy, w jakiej znajdują się dziś parcelanci w Małopolsce wschodniej mało kto w kraju zdaje sobie sprawę. Powoli dopiero **dowiadujemy się o losie tych, co w najlepszym zamiarze poszli na wschód, a dziś stali się nędzarzami.** Dzisiejsze informacje, które posłużą do ilustracji ich położenia posiadamy z Urzędu Ziemskiego, który stan ludzi tych zna chyba najlepiej.

Według informacji **budynki mieszkalne posiada zaledwie połowa osadników, w dodatku są to tylko prowizoryczne budowle,** zdarzały się wypadki, że w nich

dzieci zamarzały na śmierć!

Część jednak parcelantów wykopała sobie nory w ziemi i w nich wegetuje beznadziejnie.

W konsekwencji tego stanu rzeczy idzie **wzrastająca śmiertelność.** Podajemy statystykę śmiertelności wśród parcelantów **jednej tylko osady, według której zmarło 14 gospodarzy a**

24 dzieci poszło żebrać między ludzi.

Śmiertelność wzrasta w dalszym ciągu i spodziewać się należy zastraszających rezultatów w razie jeśli w ich położeniu nie zajdzie szybko i radykalna zmiana.

Ludzie ci cierpią na brak wszystkiego. Posiadają dziś ziemię, ale poza ziemią niczego więcej. Brak im pługów, ziemię obrabiają motykami, stąd też

całe obszary ziemi leżą odłogiem.

Oprócz niedomagań materjalnych i braku narzędzi gospodarczych ludzie ci są

wystawieni na zdziczenie.

Pobożnego, solidnego chłopa polskiego podtrzymuje na duchu kościół, a pokolenie może tylko wychować szkoła. Tutaj zaś brak i jednego i drugiego. Chłopi wskutek dalekiej drogi do kościoła przestali chodzić już do niego, a dziatwa dziczeje zupełnie. Jest wśród nich silne dążenie do zakładania własnych kaplic i kościołów, ale funduszo na budowę musiałyby uchwalić rady gminne składające się z samych Rusinów, które nigdy oczywiście do życzeń parcelantów się nie przychylą.

Wobec tego nie może dłużej cierpieć zwłoki pomoc dla tych nędzarzy, pomoc i materjalna i duchowa. Akcję musi się powziąć szybko, inaczej dojdzie do tego, że i reszta pozostałych przy życiu parcelantów złoży prace i zacznie reemigrować na zachód. Na położenie więc materjalne zwracamy uwagę miarodajnych czynników rządowych, w pomocy duchowej dla nich **powinny współzawodniczyć nasze instytucje oświatowe, w pierwszym rzędzie Tow. Szkoły Ludowej,** dla którego tam, wśród pozbawionych zupełnie pomocy duchowej rodaków znajdzie się mozolne lecz wdzięczne pole do pracy.

Zaznaczamy, że stronnictwa ludowe, agitujące tak namiętnie za reformą rolną **mają psi obowiązek zająć się natychmiast powyższymi faktami, gdyż one są w głównej mierze winne tego strasznego losu chłopa naszego!**

Niezwykłe oszustwo nowożytnego alchemika

Jak aptekarz zaczął preparować sztuczny węgiel. — Cały świat dał się wziąć na kawał oszusta! — Jak on to robił? — Wynagrodzenie pana prokuratora.

Kilka tygodni temu rozeszła się w Monachjum wiadomość, że wynaleziono sztuczny węgiel! Chemicy uśmiechali się, ale publiczność poczęła się tą meczą żywo interesować.

Prückner fabrykował swój węgiel ze zwyczajnych kamieni i łupku. Oświadczył on, że koszta jednego litra tego węgla będą wynosiły 1 i jedną czwartą feniga! — **Z całego świata, z Ameryki, Anglji, Włoch, Szwecji, Szwajcarji** [illegible] listy i próbki ziemi z prośbą o wykonanie doświadczenia czy i z tych gatunków możnaby otrzymać węgiel sztuczny. Prückner stał się znakomitością i portrety jego pojawiły się we wszystkich pismach świata.

Sława ta zgubiła wynalazcę.

Wysłał on jednego dnia do któregoś z monachijskich pism notatkę o swym wynalazku. Na drugi dzień pismo przysłało reportera. Potem zwrócił się do niego pewien mecenas i ofiarował 200 tysięcy marek niemieckich na dalsze doświadczenia. Za to wymagał jednak, by Prückner w jego obecności wykonał próbę. Prückner z tłuczonego kamienia i łupku zrobił węgiel, który się doskonale palił. Wobec czego adwokat zawarł z nim umowę. Po paru dniach o wynalazku tym dowiedział się **włoski markiz, który w imieniu rządu włoskiego ofiarował wynalazcy 300.000 lirów, by ten zawarł umowę z Włochami. Co prawda wymagał on, by wynalazca w jego obecności fabrykował węgiel. Prückner wzdragał się, ale koniec końców ustąpił.**

Próba odbyła się w mieszkaniu pewnego literata, który zastępował markiza. Obecni byli chemik i rejent. Wynalazca zrobił z proszkowanego kamienia, łupku i jakiegoś tajemniczego płynu masę, którą zmieszał z gliną. Potem masę tę włożono w formy i suszono w gazowym piecyku. Następnie wynalazca oświadczył, że masa powinna leżeć na lodzie i wyniesiono ją na kuchenny balkon. W ten sposób miał się kamień i łupek zamienić w węgiel. Po kilku godzinach węgiel był gotowy i przyniesiono oddzielne kawałki, by je spalić.

Sztuczny węgiel okazał się doskonałym. Nikt nie zauważył oszustwa. Ale gdy wszyscy pilnie baczyli na to, co czynił wynalazca w kuchni, oszustwo zostało zapewne wykonane na balkonie, tak przynajmniej przypuszcza prokurator. Zapewno zamieniono od strony ulicy sztuczny węgiel na prawdziwy, tembardziej, że była już noc. Gdy Prückner był już zupełnie pewny zwycięstwa, chemik, który obejrzał gotowy węgiel, odrazu zawołał:

— Jest to kolosalne oszustwo! Sztuczny węgiel, który widziałem, miał owalną powierzchnię, a ten, który tu obecnie się znajduje ma powierzchnię prostokątną. **Jest to naturalny węgiel!**

Sprawą tą zajął się prokurator i okazało się, że Prückner jest zupełnym ignorantem i nie posiada dyplomu aptekarskiego. **Prückner został skazany na 2 lata więzienia.**

Polacy opuszczają masowo kraje nadbałtyckie.

Znikają kolonje w Łotwie i Estonji. — Wyprzedaż nieruchomości za bezcen. — Ludność miejscowa także odnosi się do Polaków niechętnie. — Emigracja dobrowolna.

W Łotwie i Estonji z dawien dawna potworzyły się kolonje polskie. Najliczniejsze były w Dynaburgu, i Rydze: w ostatniej było: 4 kościoły, dwa gimnazja żeńskie, 3 korporacje studenckie; mniej liczne kolonje, liczące jednak po kilkaset osób, były w Libawie, Windawie, Mitawie, Walku, Dorpacie, Narwie, Rewlu i Parnawie.

Kolonjo składały się z urzędników, kolejarzy, robotników oraz dość licznej ilości przyjezdnej młodzieży wyższych i średnich doskonałych zakładów naukowych.

W rezultacie zmian, zaszłych po wojnie światowej, nastąpiła żywiołowa reemigracja Polaków do kraju, nosząca niekiedy wprost niezdrowy charakter: np. sprzedawano ze bezcen nieruchomości, poza tem wiele transportów, które wyjechały zimą, nie dotarły do kraju, gdyż olbrzymia większość pasażerów rozchorowała się od zimna i niewygód w ciągu długotrwałej podróży. Położenie się jeszcze pogorszyło z tej racji, że rząd polski otworzył granicę dla wojsk rozbitej armji Judenicza i Bałachowicza, co nadzwyczaj utrudniło przejazd cywilnej ludności.

Przyczyny tak gwałtownej, acz dobrowolnej reemigracji były następujace:

Przed wojną kolonje polskie podtrzymywały stosunki z Rosjanami, unikając ludności miejscowej; łącznie z tem miejscowa ludność nadzwyczaj niechętnie odnosiła się do obcokrajowców, uważając, że ci ostatni odbierają im chleb na ich własnej ziemi.

Poza tem Polacy śpieszyli korzystać z utworzenia państwa polskiego i akcentowali na wiecach dobrowolne zrzeczenie się wszelkich swoich praw i przywilejów na obcej ziemi.

Obecnie położenie jest takie: w Rydze gimnazja polskie zostały zamknięte, korporacje przeniosły się do Warszawy, ludność polska w olbrzymiej ilości dobrowolnie wyemigrowała do Polski, kościoły po mniejszych miastach są

pozam kne czasem tylko ksiądz objeżdża takowe.

Reemigracja więc nastąpiła dobrowolnie i rządy miejscowe zajęły stanowisko objektywne, za to parcie z dołu. to jest ze strony narodu i klas pracujących, było nadzwyczaj silne.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Czwartek 8 marca: „Wesele“.
Piątek 9 marca: „Wesele“.
Sobota 10 marca: „Wilki w nocy“.
Niedziela 11 marca popoł.: „Janosik“.
wieczór: „Wilki w nocy“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Lohengrin“ (wyst. M. Pra[illegible]).
Piątek: „Maskotka“ (Premjera).
Sobota: „Lohengrin“.
Niedziela popoł.: „Żydówka“.
wieczór: „Maskotka“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: „Wiera Mircewa“.
Piątek: „Zdobycie Berg op Zoomu“.
Sobota popoł.: „Szyldkretowy grzebień“.
wieczór: „Wiera Mircewa“.
Niedziela popoł.: „Gobelin“.
wieczór: „Zdobycie Berg op Zoomu“.

STANY WYJĄTKOWE.

(Do ilustracji tytułowej).

Ilustracje do „stanów wyjątkowych“ rysował doskonały, w Polsce powszechnie znany karykaturzysta p. Wł. Bartoszewicz z Warszawy, a ukazały się one wcześniej w doskonale redagowanym tygodniku humorystycznym „Szopka“, który werwą i temperamentem bije z kretesem wszystkie bez wyjątku istniejące w Polsce pisma tego rodzaju.

PROTEST NAUCZYCIELSTWA.

Podpisane organizacje nauczycielskie zakładają stanowczy protest **przeciwko projektom rządu, zmierzającym do podporządkowania władz szkolnych — a tem samem i szkolnictwa — władzom politycznym.**

Dla zabezpieczenia rozwoju szkolnictwa i niezbędnego uniezależnienia go od wszelkich wpływów politycznych, ze względu na wprowadzony już system odrębności władz szkolnych, zawarowany zgodnemi z konstytucją ustawami szkolnemi — w obawie przed możliwością usunięcia się całego szeregu poważnych pedagogów z najważniejszych stanowisk w administracji szkolnej — gdy zamierzona reforma nietylko nie spowoduje oszczędności w wydatkach, ani nie powiększy sprawności administracyjnej, ani nie podniesie powagi władzy, lecz zniweczy już wydźwignięte zręby własnego polskiego systemu szkolnictwa — podpisane organizacje ostrzegają społeczeństwo i wszystkie czynniki decydujące przed tymi zakusami, osłabiającymi młody organizm państwa polskiego i burzącymi przyszłość odradzającej się szkoły polskiej.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Pow.
Stowarzyszenie Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce.
Tow. Nauczycieli Szkół Średn. i Wyższych.
Związek Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średn.
Związek Inspektorów szkolnych w Polsce.

OBCY PŁACĄ 40% NASI 80% PODATKU! Dziewięć krakowskich kinoteatr. rozrzuciło po mieście ogłoszenia, że ustępując presji magistratu krakowskiego, godzą się na 80% podatek od kinoteatrów, zaznaczając jednak, że jest to ruiną przemysłu filmowego. W obwieszczeniu tem uderza jednak pewien szczegół. Oto okazuje się, że np. obcokrajowy cyrk płaci z dołu 40% od widowisk, kinoteatry z góry 80% podatku. Jest to rzeczywiście postępowanie **niesłuszne,** i jeżeli już stanowczo aż taki podatek należało wymierzyć, to wszystkim jednakowy, a więc i cyrkowi owemu.

POLSKIE TOWARZYSTWO BALNEOLOGICZNE odbyło walne zgromadzenie dn. 27. lutego br. Przyjęto sprawozdanie ustępującego wydziału, którego długoletni zasłużony prezes Dr. Cercha został jednogłośnie mianowany członkiem honorowym Towarzystwa. W skład nowego Wydziału weszli Prof. Dr. L. Korczyński (prezes), Dyr. Dr. O. Lang (wiceprezes) Dr. J. Zanietowski (sekretarz), Dr. T. Piotrowski (skarbnik), Dr. Aronsohn, Dr. Cercha, Prof. Dr. W. Orłowski, Dr. Skórczewski, Dr. Wąsowicz oraz Dr. Jasieński jako redaktor.

Oddajcie nam 15 wagonów skonfiskowanego cukru!

Po raz drugi zapytujemy nasze **władze wojewódzkie, władze miejskie i sądowe,** dlaczego nie porozumią się i nie oddadzą miastu do użytku 15 wagonów cukru skonfiskowanego w „Polskim Globie“ przed dwoma tygodniami.

Po raz drugi zapytujemy, czy władze nasze zdobędą się **na krok energiczny** i nie pozwolą rozmaitym adwokatom, broniącym owej sprawy, wodzić się za nos, gdyż wywołuje to wśród mieszkańców zrozumiałe powątpiewanie w autorytet naszych władz rządowych i gminnych, a przecież wszystkim nam **zależy szczerze i prawdziwie na tem, ażeby władze polskie cieszyły się rzetelną powagą!**

Po raz drugi zapytujemy, kiedy zamiast frazesów o walce z drożyzną nastąpią **fakty rzeczywistej walki z drożyzną.** A tu właśnie miałyby władze piękny czyn do zdziałania.

Skutkiem taktyki prezydjum miasta

ustawa rekwizycyjna może w Krakowie wygasnąć!

Dotychczas obowiązująca — zresztą nienadzwyczajna i, domagająca się wielu poprawek — **ustawa rekwizycyjna mieszkaniowa** wygasa z dniem 25 maja. W konsekwencji cały szereg urzędników państwowych ucierpi na tem dotkliwie, gdyż o ile któryś przybędzie z polecenia władz do Krakowa dla pełnienia obowiązków, albo też o ile już tu przebywa i mieszkając kątem stara się o mieszkanie w drodze rekwizycji — znajdzie się bez ochrony prawa i promyka nadziei, że w drodze rekwizycji przynajmniej zdobędzie sobie mieszkanie. W myśl dotąd obowiązującej ustawy rekwizycyjnej mogą jednak poszczególne jednostki gminne żądać **przedłużenia ważności owej ustawy na swojem terytorjum** i to samo powinno było już dawno przedsięwziąć prezydjum krak. gminy licząc się z tem, że załatwienie takiej sprawy musi potrwać długo, gdyż przechodzi przez rozmaite czynniki władz centralnych w Warszawie. Tymczasem skutkiem **niepojętego lekceważenia sprawy tej prezydjum miasta naszego dotąd nie poruszyło,** czyli naraża setki ludzi na niemożność zdobycia dachu nad głową, naraża na komplikacje nasze władze państwowe, które nie mogąc dać pomieszczenia, muszą zrezygnować z pewnych sił urzędniczych a natomiast **wspomaga dzielnie nasze prezydjum rozmaitych pasożytów** (nie właścicieli realności!), **którzy bezpotrzebnie po 6, 8 i więcej pokoi dla siebie z nędznego egoizmu zajmują.**

Ciekawiśmy, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Związek Zrzeszeń Pracowników Państwowych.

GROŹNY STRAJK. Dzisiejszego rana rozeszła się pogłoska w całem mieście, jakoby dozorcy domów zastrajkowali z powodu wyzysku ze strony właścicieli realności. Pogłoska ta jednak okazała się dotąd nieprawdziwą, jak na to wskazuje już choćby fakt pracy stróżów około oczyszczenia chodników ze śniegu i błota. Należy zauważyć, że era strajków minęła i obecnie choć trochę spokoju zażywamy. Jak długo taki stran rzeczy potrwa, niewiadomo. W każdym jednak razie **tak groźny strajk, jak strajk stróżów,** narazie tylko pogłoską zapowiedziany, może dać początek innym strajkom, a czas już najwyższy, byśmy tej hydrze ostatecznie łeb urwali.

KALEKA NA CAŁE ŻYCIE. We fabryce wyrobów srebrnych i metalowych przy ul. Berka Joselewicza 28, uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Marjan Kusek, lat 30, zamieszkały przy ul. Długosza l. 12. Pociągnięty przez pas transmisyjny, doznał złamania lewej kości ramieniowej i zgniecenia klatki piersiowej, oraz zdarcia skóry na rękach. Po zaopatrzeniu i założeniu szyny ustalającej nieszczęśliwej ofierze odwiozło pogotowie ratunkowe Marjana Kuska w bardzo ciężkim i groźnym stanie na Klinikę chirurgiczną.

„Gadaj do obrazu...“

W jaki sposób zwalcza się w Krakowie drożyznę. — Na pociechę musimy sobie powiedzieć, że to samo dzieje się w całej Polsce.

(ł.) W dniu wczorajszym odbyła się w województwie zwołana przez woj. Dra. **Gałeckiego** konferencja w sprawie drożyzny. W konferencji oprócz samego wojewody wzięli udział z ramienia województwa naczelnik oddziału przemysłowego dr. **Nowicki**, nacz.-oddz. weterynaryjnego dr. **Lang**, dalej prez. **Federowicz**, wicepr. dr. **Bobrowski**, st. r. mag. **Zawadzki**, sekr. Izby handlowej dr. **Beres** tudzież reprezentanci prasy.

W ocenę konferencji, na której nie zapadły daźne pozytywne wnioski nie będziemy się wdawać na tem miejscu. Z obowiązku sprawozdawczego dla poinformowania ogółu czytelników podajemy tylko objektywnie przebieg dyskusji konferencyjnej

Po otwarciu obrad przez wojewodę, na wstępie wygłosił referat **dr. Nowicki,** wykazując że cała dzisiejsza akcja zwalczania drożyzny zamiast wniknąć w jej przyczyny ogranicza się do starań zwalczania jej skutków. Ustawy operują pojęciami płynnemi, które zmieniają się w miarę spadku wartości naszej waluty.

Jedyną podstawą prawną do walki z drożyzną jest ustawa

o obowiązku uwidoczniania cen

przez kupców. Przepisy te jednak dotyczą tylko przedmiotów powszedniego użytku. Ustawa nie ustala ogólnego pojęcia lichwy, nie ustala też: co jest podlegającą karze zwyżka cen lub nadmiernym zyskiem? Rzeczy te podpadają u nas pod kompetencję sądu. do kompetencji władz administracyjnych należy tylko przestrzeganie, by kupcy wypełniali obowiązek uwidoczniania cen artykułów powszedniej potrzeby; w razie wykroczenia magistrat nakłada kary: grzywny do 1 miljona mk. lub aresztu do 3 miesięcy. W sprawie np.

magazynowania towarów

niema dotąd żadnych przepisów, a wydanie rozporządzeń odnośnych jest dopiero w toku.

Na tem wyczerpują się zarządzenia rządowe ogólne. Istnieją nadto tylko zarządzenia natury lokalnej, odnośnie np. do przemysłu gos-

podnio-szynkarskiego, wydane jeszcze przez Pol. Komisję Likwidacyjną.

Wyjątek od ogólnego postanowienia co do uwidaczniania cen stanowi uchwalenie taryfy maksymalnej na artykuły codziennego użytku (chleb, mięso, tłuszcze, węgiel) zaprowadzone za aprobatą województwa na wniosek prezydjum miasta, a mające być pewnego rodzaju

hamulcem

w szalejącej drożyźnie. Co pewien czas — niestety obecnie b. krótki — zbiera się w magistracie komisja cennikowa i uchwala nowe ceny na wyżej wymienione artykuły; ceny te zatwierdza potem województwo. Poza tem magistrat wydał zakaz wywozu tłuszczów z miasta; chodziło tu o Górny Śląsk, który — jak się okazało — nie potrzebował dowozu tego w zbyt wielkiej ilości.

Kończąc rzut oka na obecny stan rzeczy apelował referent do współdziałania społeczeństwa w akcji zwalczania drożyzny, przez donoszenie — we własnym interesie — władzom o każdym wypadku nadużycia ze strony kupców.

Z kolei dr. Lang stwierdził, że

orgja drożyzny

datuje się u nas od chwili przyłączenia Górn. Śląska do Rzeczypospolitej. Nieuporządkowane stosunki handlowe przyczyniły się do przemycania bydła do Czech i Niemiec. Początkowo granice były strzeżone przez władze celne. Jak długo obowiązywał przepis, że do granicznych powiatów należy dowozić tylko tyle bydła, ile go dane powiaty potrzebują, tak długo ceny u nas były względnie normalne. Z przyłączeniem Górnego Śląska

władze centralne

zniosły ów przepis; zaczęto wówczas na wielką skalę przemycać bydło bądź żywe, bądź w przetworach do Czech i Niemiec. Straże celne mające rzekomo kontrolować ów wywóz, nie mogą dopilnować tej rzeczy, wskutek zbyt wielkich przestrzeni; pozatem przemytnicy cieszą się poparciem miejscowej ludności w gminach granicznych. Ilość wywożonego do Górnego Śląska bydła

nie podlega kontroli:

nasze targi są mało obesłane, gdyż handlarze wolą wysyłać tam, gdzie uzyskują za towar swój wyższą cenę. Skutek jest taki, że 1 kg. mięsa kosztujący np. w Grybowie 2700 Mk. w Katowicach kosztuje już 12.000 Mk. — Z Grybowa, Gorlic, Tarnowa wysyłany jest towar do Oświęcimia, Chrzanowa i t. p. i tam rozdzielany między pośredników, którzy prowadzą bydło pieszo za granicę. Wobec wolności handlu województwo nie jest w możności temu przeciwdziałać.

Jedynym ratunkiem jest zamknięcie granic, utworzenie na granicy kontroli, zaprowadzenie katastru ewidencji bydła, wynagradzanie celników za wykrywanie przemytników.

Należałoby pozatem część tego bydła, które idzie na Górny Śląsk odsunąć tu bliżej na wschód i stworzyć rodzaj

rezerwoaru,

z którego tylko potrzebną ilość wysyłałoby się na Górny Śląsk.

Musiałoby się na to wszystko jednak uzyskać podstawy prawne.

Następnie prez. **Pederowicz** stwierdził, że głównemi przyczynami drożyzny są: niedostateczność ustaw, co do karania nadużyć, fatalny stan naszej waluty, co ułatwia szmugiel, płynne pojęcie zbrodni lichwy. Wszystkie państwa o słabej walucie mają zawsze tanie artykuły codziennego użytku; i u nas tak było; niestety stan ten zmienił się w ostatnich czasach: tłuszcze, węgiel, pszenica, poszły

ponad parytet złota;

jeśli zaś dojdziemy do parytetu cen światowych to drożyzna wzrośnie znów kolosalnie. Najważniejszą jest rzeczą, by nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną potrafił ukrócić szmugiel, a wówczas będzie można uniknąć stałej podwyżki cen.

Na koniec wiceprez. Dr. Bobrowski dowodził, że istotną przyczyną obecnej drożyzny

jest wolny handel.

Producent dąży do osiągnięcia jak największych zysków, to rzecz jasna; do wolnego handlu przeszliśmy o parę lat zawcześnie; gdyby n. p. węgiel był pozostał w rękach rządu, cena jego nie byłaby dziś przekroczyła parytetu złota. Rząd niema w rękach producentów zboża, bydła, węgla;

producent jest nietykalny,

kara zaś dosięga tylko pośrednika, który jest ostatniem dopiero ogniwem w łańcuchu lichwiarskim.

Jedynym środkiem walki z drożyzną mogą być tylko zarządzenia czysto gospodarcze. — Jeżeli rząd tego nie przeprowadzi, to musi przyjść choćby tylko z pomocą kredytową dla aprowizacji miast i kooperatyw.

Po dyskusji wojewoda Gałecki uczynił na ręce reprezentantów prasy apel do społeczeństwa, by zechciało w dobrze zrozumianym własnym interesie współdziałać z czynnikami rządowymi w walce z drożyzną.

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE NA RZECZ „TYGODNIA AKADEMIKA“. „Bagatela“ sobota — „Wiera Mircewa“. „Opera i operetka“ poniedziałek — „Bajadera“. W sklepach sprzedaż bloczków na rzecz „Tygodnia“. W tramwajach w niedzielę zbiórka ofiar dobrowolnych na rzecz „Tygodnia“. — Dziś, tj. we czwartek księgarnia p. Gebethnera przeznacza 10% z utargu dziennego na cele „Tygodnia Akademika“. — W cukierniach i restauracjach sprzedaż cegiełek na budowę Domów Akademickich. — Wszystkie składki można nadsyłać Centrala A. A. S. (Jabłonowskich 12) między 2—4, albo na rachunek bieżący Centrali w Banku Krajowym.

Dalsze datki na rzecz „Tygodnia“: prof. Kutrzeba 20.000 Mk.

DO WSZYSTKICH DŁUŻNIKÓW Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. zwraca się Komitet „Tygodnia Akademika“ z gorącem apelem, aby nie zapominali o młodszych kolegach i umożliwili im osiągnięcie tego, co sami dzięki Tow. Wzaj. Pom. uzyskali. Składki nadsyłać można pod adresem Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. (Jabłonowskich 12).

FUNKCJONARJUSZE PAŃSTW. powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, otrzymają za czas ćwiczeń pełne pobory normalne w myśl istniejących przepisów.

NIELETNI KANDYDAT NA ZŁODZIEJA. Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie. Ślady wojny wyryły niejedno piętno zła i deprawacji na duszach dziecięcych, czego dowodem fakt następujący:

Szmul Winkler, 18-letni obywatel z Noworadomska, włamał się wczorajszego popołudnia do mieszkania B. Eislera przy ul. Stradom l. 3 i skradł męską i damską garderobę, wartości 3 miljony Mk. Niedługo jednak łupem swym się cieszył, bo poszkodowany przychwycił go na gorącym uczynku i rzeczy swe mu odebrał.

WONNY I SŁODKI ŁUP. Pod osłoną ubiegłej nocy włamano się do kiosku L. Getreina przy ul. Starowiślnej l. 25 przez wybicie dziury w murze od strony sąsiedniego ogrodu i skradziono około 25 kg. czekolady i 20 flaszeczek perfum.

CHCIAŁ SPRZEDAĆ NIESWOJE. Wczoraj odebrano na tandecie jednemu z handlarzy pas transmisyjny 8.20 m. długi, a 6 cm. szeroki, podejrzanego pochodzenia. Pas ten znajduje się w biurze Ekspozytury śledczej przy ul. Kanoniczej, gdzie go można odebrać.

Trójka mocarna.

41

(Powieść)

Tłumy przed gmachem ministerstwa niemieckiego. — Oczekiwanie decyzji. — Francja, Rosja i Niemcy ogłaszają neutralność. — Posiedzenie dyrektorów fabryk stali w Essen.

Różnolity tłum zebrał się przed gmachem. Starzy weterani wojny światowej, noszący na piersiach odznaczenia z dawnych bojów, które dla młodszego pokolenia brzmiały jak podania lub bajeczne opowieści. Tłumnie zebrała się młodzież, która nie pamiętała czasów głodu i nędzy niemieckiej, przedstawiciele przemysłu i handlu. Tu na rogu ulicy przed żelazną kratą wyczekiwali reprezentanci wielkich fabryk i przedsiębiorstw, którzy kiedyindziej kazali sobie każdą minutę złotem opłacać. Wiadomość o konferencji trzech prezydentów ministrów poruszyła cały Berlin, całe Niemcy, nawet całą Europę.

Dr. Bauer odprowadził swych zagranicznych kolegów aż do drzwiczek samochodu i gdy na pożegnanie ściskał im dłonie, wyrzekł: — A zatem ścisła neutralność. — Powiedział to tak głośno, by bliżej stojący mogli to wyraźnie usłyszeć. Słowa te lotem błyskawicy obiegły tłum, podawano je sobie z ust do ust.

— Ścisła neutralność!

— Pozostaniemy neutralnymi!

— Nie damy się przez nikogo wodzić za nos!

— Bracia niechaj swoją sprawę sami załatwią między sobą!

Wokół powtarzano te zdania.

— To jedyne rozsądne, na co się nasz rząd mógł zdobyć.

— Oczywiście, że to jedyna słuszna rzecz. Uszanujemy nasze kości i zarobimy pieniądze.

Wszyscy pochwalali to stanowisko rządu.

— Czy pan tajny radca słyszał, że zachowamy ścisłą neutralność?

Pewien dyrektor banku zapytał tak wysokiego ministerjalnego urzędnika.

— Słyszałem o tem. Ale myślę o przyszłości. Jeden z przeciwników musi zwyciężyć, a wtedy do zwycięzcy należy cały świat. A my także, panie dyrektorze.

— Zbyt pesymistycznie, panie tajny radco. Walczący strasznie się osłabią wzajemnie. Walczyć będą jak te lwy na Saharze, które tak długo się wzajemnie pożerały, aż tylko ogony z nich zostały. Wtedy świat do nas należeć będzie.

— Dałby Bóg!

Tajny radca poszedł dalej. On był jednym z bardzo nielicznych, którzy mieli jakieś wątpliwości.

Ukazały się już pierwsze nadzwyczajne wydania dzienników, ogłaszające postanowienia rządu.

Telefony pracowały. Stali przy nich korespondenci zamiejscowych pism i zakładów przemysłowych i wieść o uchwale rządu rozchodziła się po całym kraju. Przemysł od tygodni czekał na hasło, którem się ma kierować. Teraz ostatecznie padło.

* * *

Reinhard Isenbrand, szef ogromnych zakładów stali w Essen obradował wraz z czterema generalnymi dyrektorami podległych mu fabryk. Obrady były poufne.

— Moi panowie! W imieniu naszych fabryk musimy zająć stanowisko wobec obecnego położenia politycznego. Nie wierzę już, by nieporozumienia między Angiją a Stanami Amerykańskimi dały się załatwić jeszcze na drodze pokojowej. Burza się zbliża. Zbyt wiele oznak jest widocznych, by w to jeszcze wątpić można.

Młody, energiczny zarządca ogromnych zakładów fabrycznych zamilkł na chwilę i spojrzał na swoich współpracowników. W twarzy Filipa Jordana, który prowadził sprawy zagraniczne firmy, wyczytał zupełną zgodność ze swoimi zapatrywaniami. Potakiwał mu również Jerzy Baumann, generalny dyrektor, administracyjny. Mieli oni na sprawy polityczne jaśniejszy pogląd niż profesor Pistorius, naczelny konstruktor i Fryderyk Oeltjen, twórca nowej fabrykacji ze szlachetnej stali. Obydwaj technicy mieli jeszcze słabą nadzieję, że konflikt da się załatwić w drodze pokojowej, podczas gdy tamci, jako trzeźwi kupcy, widzieli, że wojna jest nieunikniona.

Reinhard Isenbrand mówił dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRZYK KOBIETY WIELE ZNACZY. — Wczoraj wieczorem niewyśledzeni sprawcy wybili szybę w oknie pracowni introligatorskiej p. Grzywy przy ul. Rajskiej 10, poczem wszedłszy przez okno do wnętrza — zaczęli gospodarzyć, czemu jednak w porę przeszkodziła żona jednego z współwłaścicieli pracowni, bo usłyszawszy podejrzane stukanie, poczęła krzyczeć w niebogłosy i tem spłoszyła rzezimieszków, którzy zrezygnowali z wyprawy i zbiegli.

„SKOK" NA GARDEROBĘ I BIELIZNĘ Wczorajszego dnia wieczór skradziono z mieszkania S. Słotwińskiego garderobę i bieliznę, wartości ponad 2 miljony Mk.

Tego samego dnia H. Weinfeld, zamieszkały przy ul. Paulińskiej 20. rozstał się ze swojem futrem 3-ch miljonowem, które skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju.

CUDA, JAKICH WIELE. Przy dzisiejszej drożyźnie, która istne orgje wyprawia i ssie krew pracującym w pocie czoła ludziom, niszcząc istnienia człowiecze na tym padole łez, nędzy i rozpaczy, nic dziwnego, że każdy szuka sposobności taniego, a korzystnego kupna w ten lub inny sposób. Niestety niejednokrotnie ze szkodą własną i z rozczarowaniem przekonywa się zapóźno, że zły zrobił interes.

I tak dnia ubiegłego M. Żmudło kupił od nieznanego sobie osobnika w wojskowym mundurze 3 pary bielizny za 75 tysięcy Mk „stojąco" i „na świeżem powietrzu", bo na ul. Mikołajskiej. Ucieszony p. Żmudło przybył do domu, rozwinął pakunek i znalazł w nim — szmaty, zamiast bielizny.

Bliźniaczym bratem p. Żmudły okazał się p. F. Bobak, któremu podobny zupełnie wypadek oszustwa zdarzył się wczoraj na Kazimierzu.

Tak to bywa na świecie ludziom, którzy zwykli kupować kota we worku.

W ADMINISTRACJI „GOŃCA KRAK." złożono: Na domy akademickie N. N. 5000 M. Na zgromadzenia Sekcji urzędników b. 3-go statutu przy P. Z. K. w Krakowie zebrane 14.300 M.

ŻARTY. Pewna paskarka nie chciała dentyście zapłacić za zęby mimo próśb i gróźb, wobec czego tak do niej napisał: Ogłoszę w gazetach następujący anons:

„Tanio do sprzedania jest nowa szczęka, którą można oglądać w ustach pani N."

Za dwie godziny dentysta miał pi...

Wiec ogólno-obywatelski przeciw drożyźnie.

Do walki z paskarzami. — Słuszne żądania i rezolucja.

Słuszne oburzenie na panujące dziś wszędzie stosunki anormalne z powodu drożyzny, dało wyraz w odbytym w dniu 4. marca br. wiecu drożyźnianym w sali Sokoła wadowickiego. Po zagajeniu wiecu liczącego kilka tysięcy zebranych przez p. Antoniego Woźniaka i po wyborze przewodniczącego p. Pindelskiego i p. K. Hyłki zabrał głos delegat Starostwa Dr. Stan. Jedliński, który w wyczerpującem przedstawieniu zapodał zebranym dotychczasowe zarządzenia Starostwa w kierunku intenzywnego i skutecznego zwalczania lichwy i paskarstwa, jakoteż wezwał zebranych, aby przeprowadzili naradę w sprawie dorżyzny — pomijając waśnie partyjnie, które tylko utrudniają należyte przeprowadzenie akcji zwalczania drożyzny.

Przemówienie Delegata Starostwa wysłuchali zebrani z żywem zainteresowaniem.

Poczem referowali pp Wyrwiak. Kręcioch, Kotlarczyk, Hajewski i inni

Na podstawie przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Wadowicach w dn. 4. marca 1923 r. obywatele składający się z wszystkich warstw społeczeństwa proszą Sejm i Rząd o znalezienie i zastosowanie najenergiczniejszych środków do powstrzymania szalejącej drożyzny i tępienia lichwy żywnościowej zagrażającej już nietylko pojedynczym rodzinom lecz ogółowi ludu pracującego, a co za tem idzie i Państwu ogólną ruiną gospodarczą.

2) Zebrani proszą Władze Wojewódzkie i administracyjne o solidarne współdziałanie z utworzonym Komitetem obywatelskim dla walki z lichwą i drożyzną, jak również o zastosowanie ustawy o karze za żądanie nadmiernych cen nie tylko w stosunku do przetwórców, lecz również i do producentów.

3) Zebrani proszą Sejm i Rząd o zniesienie względnie ograniczenie podatków konsumcyjnych obowiązujących zarówno biednych jak i bogatych przez zastosowanie wzamian progresywnych podatków majątkowych względnie dochodowych.

4) Zebrani protestują energicznie przeciw bezustannemu gwałtownemu wzrostowi drożyzny w Polsce.

5) Zebrani protestują energicznie przeciw bezustannym waśniom partyjnym w Sejmie, które, powodują, względnie ułatwiają zastój w pracy twórczej na polu prawodawstwa.

6) Zebrani żądają, aby wywóz wszelkich artykułów spożywczych ustał bezwzględnie.

7) Zebrani żądają, aby Sekcja Ligi obrony konsumentów stała się Urzędem walki z lichwą pod przewodnictwem jednego z Komisarzy Starostwa, i aby paskarzy bez względu na narodowość surowo karać i w ten sposób była pomocną Rządowi w walce z lichwiarzami.

8) Zebrani żądają stanowczo, aby wszelkie cenniki wszystkich kupców i przemysłowców były potwierdzane przez Starostwa lub Magistrat.

Z Wieliczki.

Tutejsze Pryw. Gimnazjum żeńskie uczciło uroczystym obchodem 30-letni jubileusz pracy nauczycielskiej, oświatowej i naukowej swego profesora, Ludwika Młynka, 28 lutego br.

W przystrojonej kwiatami i zielenią sali zgromadziły się wszystkie uczennice wraz z dyrektorem i gronem nauczycielskim — a kiedy wszedł na salę sędziwy jubilat, powitały go gromkim okrzykiem: „Niech żyje!" Potem delegatki wszystkich klas kolejno składały mu gratulacje imieniem swych koleżanek, wygłaszając przytem okolicznościowe utwory poetyczne, przeważnie własnego układu. W końcu chór uczennic I. i II. klasy odśpiewał kantatę umyślnie w tym celu przez jednego z profesorów zakładu skomponowaną. Prof. Młynek w dłuższem przemówieniu podziękował serdecznie za miłą niespodziankę, zaliczając ją do najprzyjemniejszych chwil swego życia.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

KUCHARKA w wieku do 45 lat znająca się b. dobrze na kuchni i gospodarstwie podwórzowem potrzebna zaraz za wysokiem wynagrodzeniem na 1000 morg gospodarstwo. Zgłoszenia do Adm „Gońca" pod „Kucharka". 801

DZIEWCZYNY do dzieci na popołudnia od 3-6 poszukuje się. Zgł. do „Gońca" pod „L. Z.". 802

NAUCZYCIELKA osoba skromna intel. i religijna potrzebna do 4 dzieci w wieku 6, 7 8 10 lat od 1 kwietnia br. na wieś. Zgłoszenia z odp świadectw i podaniem warunków do Adm. „Gońca" pod „Nauczycielka" 803

KOWAL samodzielny, najchętniej samotny, potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „K. L. M." 804

RZĄDCA gosp. kawaler, dobry agronom, na majątek 1000 morgowy potrzebny od 1/4 b. r. Zgłoszenia z podaniem życior. i odpow. świadectw do Adm. „Gońca" pod „Agronom". 8.6

Poszukują posady

OGRODNIK starszy, samotny, poszukuje posady od 1 kwietnia lub zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Ogrodnik". 768

ZDEMOBILIZOWANY kupiec z branży kolonialnej i delikatesów z dobremi świadectwami oraz obeznany z pracą biurową, poszukuje posady pomocnika lub ekspedjenta zaraz lub od 1 kwietnia 1923. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kupiec". 770

STENOTYPISTKA, stenografka, korespondentka, szuka samodzielnej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna" do Administr. „Gońca krak.". 771

AGRONOM żonaty, bezdzietny z 6 letnią praktyką i szkołą rolniczą poszukuje posady na osobny folwark. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Agronom". 762

OSOBA inteligentna, lat średnich, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskim, kuchni i ogrodnictwie, przyjmie posadę zaraz u samotnej osoby. Uprzejme zgłoszenia p. Alwernia dla N. N. 773

MUZYK poszukuje posady w wojsku jako trębacz. Może być zastępcą kapelmistrza posiada repertuar nut na orkiestrę rzniętą. Zgłoszenia: 58,283 „Far" — Poznań. 818

ZNAM języki: polski, niemiecki, francuski, angielski — posiadam zdolności stylistyczne — szukam odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Języki" de Adm. „Gońca". 795

STARSZA osoba poszukuje posady za gospodynię na probostwie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca" pod „L. 100" 797

CHEMIK dyplomowany, wytrawny szuka zajęcia przed południem w przedsiębiorstwie lub instyt. poważnej w Krakowie. Zgłoszenia pod „Chemik" do „Gońca". 798

ŚLUSARZ maszynowy do prowadzenia maszyn parowych, benzynowych jak i elektrycz. znający reperacje tychże, jakoteż samochodów, mający długoletnią praktykę, poszukuje posady. Łaskawe zgł. do Adm „Gońca" pod „Ślusarz". 800

STENOTYPISTKA biegła poszukuje zajęcia od godz. 5-tej popołudniu. Zgłoszenia do „Gońca kr." pod „M. Z." 799

Kupno

KUPIĘ domek ładny z ogrodem, blisko Krakowa, gotówki 13 miljonów Mkp. na razie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Z. P. M." 769

KUPIĘ sypialnię jasną, używaną zaraz w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu i ceny do „Gońca" pod „Sypialnia". 792

SYPIALNIE i jadalnie używane kupię zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kupno". 791

MAJĄTEK ziemski kupię natychmiast. Wymagana dobra ziemia, ładny dom. Gotówki posiadam 400 miljonów. Szczegółowe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Gotówka". 753

Sprzedaż

SPRZEDAM zaraz korzystnie śliczną posiadłość ziemską 120 mórg i 60 mórg lasu inwentarz żywy i martwy. Zgłoszenia do „Gońca" pod „Gospodarstwo". 793

PŁUG „STOCKA" w komplecie w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Pług". 794

WILLA 8 pokoi, 2 kuchnie, łazienka kompletna, chlewy i pralnia, obszerne podwórze, oraz ogród warzywno-owocowy na sprzedaż. Cena podług umowy. St. Krzyżański — Krotoszyn, Wlkp. Zdunowska 68. 796

DLA amatorek! Sprzedam obrus kremorowy ręcznie robiony szydełkowo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Ręczna robota". 762

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Gwinty, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449

„PILOT"

LWÓW, ul. Batorego 4.

MAGIEL elektryczna zaraz do sprzedania Zgłosz do Adm. „Gońca" pod „Magiel". 760

2 łóżka mosiężne, umywalka z marmurem do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Okazja". 761

Lokale

POKÓJ ładnie umeblowany z osobnem wejściem zaraz wynajmię. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Wysoki czynsz". 790

DOM parterowy o 4 pokojach z 2 morg. ziemi i dużym ogrodem owocowym w okolicy Krzeszowice do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca" pod „Okolica". 720

Matrymonialne

WDOWA młoda, przystojna, bezdzietna, posiadająca wyprawę i umeblowanie, wyjdzie zamąż za człowieka inteligentnego, któryby posiadał mieszkanie składające się bodaj z 2 pokoji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Ognisko". 567

KAWALER, lat 32 rolnik właściciel majątku ziemskiego poszukuje panny do lat 24, inteligentnej, przystojnej, zgrabnej, w miarę posażnej a nadewszystko rozumnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Obywatel" 765

DWIE młode, przystojne panny z dobrych rodzin poszukują towarzystwa dobrze wychowanych i inteligentnych mężczyzn. Celem: pogawędki i wspólne spacery. Zgłoszenia nieanonimowe do Administracji „Gońca" pod „Aglavena" i „Selisetta" 766

3 MŁODYCH, przystojnych akademików na na rentowych stanowiskach z nadzieją na wielki spadek pragną poznać miłe i ładne, idealnie myślące panienki w wieku od 18 25 lat, cel matrymonialny. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca" dla bruneta prawnika, szatyna filozofa i blondyna medyka. Fotografie dożądane. Rzecz traktuje się poważnie. 806

Różne

ZARZĄD miasta Halicza (Małopolska), wydzierżawi kilka morgów gruntu placu przemysłowego przy węźle kolejowym pod budowę młyna i tartaku. Reflektanci zechcą złożyć swe oferty. 808

ZGUBIONO kartę wojskową na nazwisko Partyka Jan Zaleszany, pow. Tarnobrzeg wydaną przez komisję przeglądową w Tarnobrzegu ur. w 1887, którą unieważniam. 809

ZGUBIONĄ kartę odroczenia na nazwisko Antoni Sudół, Rzeczyca długa, powiat Tarnobrzeg, wydaną przez Komisję asenterunkową roku 1920 unieważnia się. 8..

PIENIĄŻEK Tadeusz ur. 1898 Swoszowice, zgubił, dokumenty wojskowe które unieważnia. 811

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Kopacz Ludwik unieważnia się. 812

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.